

# Sztuka codzienności

6 marca 2012

Często postrzega się twórców sztuki, za ludzi, którzy tworzą rzeczy zupełnie pozbawione aspektu użytkowego. Zapomina się jednak, że słowo „sztuka” ma dużo szerszy zakres i obejmuje wszystkie elementy ludzkiej działalności. Do rangi sztuki można opracować zarówno malowanie obrazów czy tworzenie muzyki, ale także codzienne czynności – takie jak gotowanie, sprząatanie, bądź mycie naczyń.

Sztuka to bowiem nic innego jak dążenie do wyrażenia siebie w działaniu. Cechuje ją aspekt mentalny – polegający na wytworzeniu pewnej idei, jak i techniczny, czyli opanowanie zdolności manualnych koniecznych do idei tej wyrażenia. Człowiek, który przelewa swoje myśli na papier nie skupia się jedynie na tym, co chce napisać, ale także na tym, żeby jego myśli były w jakiś sposób logicznie uporządkowane i umożliwiały wytworzenie określonego wrażenia u odbiorcy, tzn. aby mógł on dostrzec sens wypowiedzi, a nie tylko samą wypowiedź. W tym pomaga nam wspólny język i kontekst kulturowy w jakim tekst należy ten odczytywać. Przykładowo, inaczej podchodzimy do tekstów naukowych, inaczej do prozy, inaczej do poezji – inaczej do zapisów historycznych czy aktualnych informacji ze świata, a inaczej do fantastyki. Wszystkie te dziedziny cechują pewne reguły, które oczywiście w jakimś stopniu mogą się pokrywać, jednak sam fakt naszej klasyfikacji wskazuje na to, że występują między nimi także jakieś różnice.

Podobnie sprawa ma się ze wszystkimi innymi czynnościami – nasz sposób postrzegania sytuacji w jakie jesteśmy uwikłani determinuje reguły zgodnie z którymi będziemy je wykonywać. Jeśli zatem np. zmywanie postrzegamy jako mało interesujące zajęcie, w którym chodzi tylko o to, żeby oblać naczynia wodą i odstawić na bok, żeby zająć się czymś lepszym, co zajmuje nam w tym czasie umysł, to nasze działanie będzie podlegało takiemu właśnie uproszczonemu schematowi. Jeśli natomiast

zmywanie widzieć będziemy jako konieczny sposób na zachowanie higieny, to będziemy starać się, aby jakość naszej pracy była ważniejsza niż czas na nią poświęcony. To pierwsze podejście nazwać można rutynowym nawykiem, od którego będziemy starali się uciec, a to drugie sztuką.

Artysta to nie malarz czy muzyk, ale człowiek, który potrafi pogrążyć się w swoim działaniu, tzn. który działaniem się staje i w pełni reprezentuje siebie w tym co robi. Trudno być artystą w dziedzinach, których się nie praktykuje regularnie. Można dobierać sobie zajęcia w których pragnie się być jak najlepszym, ale z drugiej strony życie narzuca nam także pewne konieczności, od których nie możemy uciec. Jeśli tylko taktować je jako sprawdzian swoich umiejętności, to przestają być uciążliwym ograniczeniem, a zaczynają stawać się nowymi możliwościami rozwoju. Artystę cechuje wnikliwa obserwacja tego co się dzieje, cierpliwość i motywacja do działania.

Obecnie słowo „artysta” wskazuje na osoby, które zajmują się profesjonalnie tworzeniem dzieł sztuki, tzn. tego co zawiera głównie wartość estetyczną, jednak nie trzeba się wcale w tym ograniczać. Każde działanie może rozwijać naszą zdolność logicznego myślenia i odkrywania gramatyki kryjącej się za koniecznymi do wykonania czynnościami oraz możliwość wyrażenia w niej samego siebie. Sztuka polega na próbowaniu – igraniu z materia, obserwowaniu jej reakcji, wykluczaniu błędów i wypracowywaniu ekonomii, czyli redukowaniu wysiłku koniecznego do realizacji określonego celu. To nie droga siłowego forsowania przeszkód, aby jak najszybciej zakończyć swoje działanie, ale odnajdywania optymalnego sposobu działania, który gwarantuje satysfakcję. Satysfakcja z kolei to nic innego jak zadowolenie, które stanowi fundament beztroskiego życia, w którym praca nie jest już przykrym przymusem wykonywanym na czyjeś żądanie, ale drogą do wolności i wyrażenia siebie – bez względu na to, czy jest to rąbanie drewna czy zmiatanie ulicy.

Czy nie jest tak, że odważnym nazywamy raczej człowieka, który

stawia czoło wyzwaniom stawianym przez życie, a nie takiego, który wciąż od nich pragnie uciec i wiecznie na nie narzeka? Jednak aby odwaga nie była równoznaczna głupocie, konieczne jest mierzenie sił na zamiary, przy jednoczesnym systematycznym wzmacnianiu swoich umiejętności i poszerzaniu możliwości ekspresji siebie w świecie. Jest to jednak bardzo trudna do opanowania sztuka dla tych, którzy boją się przekraczać własne granice. Określa ona wartość naszego życia zupełnie inaczej niż wysokość naszych zarobków.

Autor: Dunder Świstak

Nadesłano do „Wolnych Mediów”